Rok VI. Wtorek dnia 10 marca 1936 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 58

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

Nacjonalizm występny.

„Zdrowy nacjonalizm, oparty na poczuciu dumy narodowej, wiary w posłannictwo narodu, na rzetelnej pracy społecznej, jest źródłem twórczem i siły narodowe pomnaża. Nacjonalizm Stronnictwa Narodowego jest niezdrowy. Pamiętać bowiem musimy: naród polski stworzył, ma i mieć będzie Państwo Polskie. Kto w imię rzekomych interesów narodu szkodzi Państwu, spotkać się musi z bezwzględnością prawa państwowego i władzy".

Słowa te wypowiedziane w Sejmie przez ministra spraw wewnętrznych doskonale charakteryzują prawdę o treści wewnętrznej przywłaszczającego sobie miano narodowego stronnictwa endecji. Rozbieżność między słowem a czynem, hasłami a praktyką życia w tem stronnictwie są tak ogromne, że tylko bardzo naiwni, lub ślepi ludzie ich nie dostrzegają. Trudno bowiem nie czuć głębokiego wstydu i upokorzenia, gdy się obserwuje metody roboty endeckiej.

Czyż wielkość Państwa, w którem gospodarzem jest naród polski, wymierza się pałką i hasłami? Zbrodnią i sianiem nienawiści wewnętrznych? Czy za posłannictwo narodu przyjąć można budzenie barbarzyńskich instynktów — i nienawiści, judzenie jednych Polaków przeciw drugim, sianie zamieszek, organizowanie bójek i ekscesów?

Cóż to ma wspólnego z ideologją?

Gdy przyjrzymy się rejestrowi skazanych ostatnio członków Stronnictwa Narodowego za ekscesy, gdy przejrzymy osobowy skład tego stronnictwa w różnych ośrodkach kraju, do przedziwnych zaprawdę dojdziemy konkluzyj.

Oto do oddziału częstochowskiego Stronnictwa Narodowego rekrutowano na członków zawodowych kryminalistów używając ich następnie do ekscesów, organizowanych i prowokowanych przez to stronnictwo. Kierownicze stanowiska w oddziele zajmowali ludzie skazani w swoim czasie za komunizm. Stanowisko wiceprezesa oddziału powierzono notowanemu w policji włamywaczowi, na członków przyjęto 2 ch skazanych za mordersiwo, 2-ch za rozbój, 2 ch za napad z bronią w ręku, 84 osoby skazane za kradzież, 1 fałszerza dokumentów, 5 ciu przemytników. 10 złodziejów kolejowych i leśnych, 6 ciu paserów itp

Gdzież wśród takich ludzi miejsce dla ideologji? Czy tacy ludzie mogą reprezentować dumę narodową, posłannictwo narodu i jego twórcze siły?

Działalność Stronnictwa, oparta na takich elementach, — to już nietylko antyrządowa działalność, ale i antyspołeczna i antypaństwowa. To oparcie się na czynnikach anarchizujących i napewno zainteresowanych zgoła nie dla ideowych celów — a wywołania stanu zamętu i niepewności.

Jeśli przejrzeć rejestr wyroków, wydanych przez sądy w różnych częściach kraju na członków Stronnictwa Narodowego — znajdziemy jeszcze silniejsze potwierdzenie prawdy, że stronnictwu temu odmówić się musi wszelkiego tytułu do reprezentowania dodatnich i twórczych sił narodu, cech pozytywnych polskich. Ujawni się przed nami raz jeszcze prawda, że mamy tu do czynienia ze zdegenerowanym ruchem nadużywającym miana narodowego, wyzyskującym uczciwy stosunek społeczeństwa do poczucia narodowego a odsłaniającym w gruncie rzeczy wszelkie znamiona anarchizujących sił, dla których niema niegodziwych środków: fałsz, kłamstwo, oszczerstwo, podjudzanie, nienawiść, — nawet występek czy zbrodnia, wszystko jedno — kryminalna czy olityczna — wszystkie są dobre, jeśli służyć mogą wypaczonym zamierzeniom stronnictwa.

Odmawiamy też Stronnictwu Narodowemu miana narodowego i piętnować je będziemy znakiem poniżenia godności Narodu i jego roli posłanniczej. Uznać je musimy za objaw zboczonego nacjonalizmu, nacjonalizmu dziwnego autoramentu, gdyż zmierza do rozbicia, a nie skupienia żywych sił, do osłabienia, a nie wzmożenia wielkości Polski.

Zdrowy patrjotyzm opierać się bowiem winien na promieniowaniu narodu na elementy obce, wciąganie ich w krąg własnego oddziaływania kulturalnego, budzenie poszanowania i umiłowania dla wytwarzanych przez Naród wartości. Nie da się tego uzyskać przez mechaniczne narzucanie, — które może dać tylko pozorne efekty, cech zewnętrznych. Cała tradycja polska wskazuje na takie właśnie rozumienie budowania siły Narodu i jego powagi. Cała zaś działalność endecji wskazuje na nawiązanie do roli tych czynników, które siłę Polski niszczyły, powagę poniżały, rozwój hamowały. Tak jest — tenci sam znak Targowicy na sobie po dziś dzień nosi — i dlatego to myślenie z duszy polskiej, a takie działanie z życia polskiego wyplenione być muszą.

Wojska niemieckie zajęły Nadrenję.

Niemcy wypowiedziały traktat w Locarno — Sensacyjna mowa Hitlera Rozwiązanie Reichstagu. —

BERLIN. Ambasadorowie Włoch, Francji, Angiji i belgijski charge d'affaires udali się w sobotę zrana do urzędu spraw zagranicznych Rzeszy. Von Neurath zapoznał ambasadorów z dokumentem, określającym obecne stanowisko Rzeszy wobec Locarna oraz postanowień Traktatu Wersalskiego, dotyczących strefy zdemilitaryzowanej.

Nota rządu niemieckiego została doręczona o tej samej godzinie w Rzymie, Paryżu, Londynie i Brukseli.

Nota zawiera wypowiedzenie traktatów locarneńskich przez Niemcy. Rząd niemiecki proponuje mocarstwom, sygnatarjuszom traktatów locarneńskich, wszczęcie rokowań celem zawarcia nowego układu. Rząd Rzeszy proponuje nawet powrót Niemiec do Ligi pod pewnemi warunkami.

Zajęcie strefy zdemilitaryzowanej.

KOLONJA. W sobotę o godz. 11.30 przedpołudniem wojska niemieckie wkroczyły do Nadrenji, zajmując strefę zdemilitaryzowaną wbrew traktatowi pokojowemu. Nadrenja bowiem w myśl Traktatu Wersalskiego i Locarneńskiego miała nazawsze pozostać strefą przygraniczną, pozbawioną wojska, jako zabezpieczenie Francji przed Niemcami.

Doniosłe posiedzenie Reichstagu.

BERLIN W sobotę o godz. 12 zebrał się Reichstag (parlament Rzeszy) Wiadomość o posiedzeniu Reichstagu została ogłoszona w piątek wieczorem.

Otwarcia posiedzenia oczekiwano w Berlinie z ogromnem zaiteresowaniem i powszechnem poruszeniem. Z prowincji pociągami rannemi zjeżdżali tłumnie członkowie parlamentu Rzeszy, których zmobilizowano w ostatniej niemal chwili.

Tłumy ludności od wczesnych godzin zaległy olbrzymi plac między gmachami dawnego Reichstagu a operą Krolla, gdzie odbywają się obecnie posiedzenia.

Wielka mowa Hitlera.

Punktualnie o godz. 12 po krótkiem przemówieniu Goeringa wstąpił na trybunę kanclerz Hitler i wygłosił przemówienie, trwające godzinę i 25 minut.

Pierwszą część swego przemówienia poświęcił kanclerz omówieniu obecnych nastrojów, nurtujących w Europie. Nastroje te wybitnie wojenne zagrażają Europie wojną, a winę za nie ponoszą ci, którzy nie umieją ocenić ducha pokojowego, jakim ożywione są hitlerowskie Niemcy. W pierwszym rzędzie za te nastroje wini Hitler Francję.

Drugą część swego przemówienia poświęcił kanclerz dowodom, mającym świadczyć o pokojowości Niemiec, pragnąc pracować w atmosferze spokojnej i nie szykujących żadnych ataków.

W dalszym ciągu zaatakował kanclerz niezmiernie ostro Rosję sowiecką, upatrując w niej najgroźniejszego przeciwnika pokoju i kultury europejskiej.

Dlatego też Niemcy nie mogą traktować obojętnie sprawy układu francuskosowieckiego. Układ ten uważają Niemcy za wymierzony przeciwko sobie i dlatego rząd niemiecki musiał powziąć szereg decyzyj obronnych.

Kanclerz określił te postanowienia w szeregu punktach:

Pierwszym jest zniesienie strefy zdemilitaryzowanej w Nadrenji.

(Decyzja ta została już wprowadzona w życie, jak o tem donosimy powyżej).

Rząd niemiecki gotów jest jednocześnie zawrzeć z Francją i Belgją pakt o nieagresji na lat 25, przyczem Anglja i Włochy byłyby gwarantkami tego paktu, mając możność przyłączenia się do niego, jak również wszystkie inne państwa Europy.

Rząd niemiecki wyraża pełną gotowość utrzymania jaknajlepszych stosunków z Polską.

Wyraża też gotowość nawiązania dobrych stosunków z Litwą i dojścia z nią do porozumienia w sprawie Kłajpedy.

Rząd niemiecki wyraża gotowość powrotu do Ligi Narodów, o ile Francja i inne państwa zgodzą się na zawarcie paktu o nieagresji z Niemcami.

W zakończeniu kanclerz zapowiedział przeprowadzenie w Rzeszy plebiscytu dla poznania się ze stosunkiem całego narodu niemieckiego z nsstrojami wobec powyższych zagadnień oraz ogłoszenia nowych wyborów i zwołanie nowego parlamentu.

WARSZAWA. PAT komunikuje: W ub. sobotę minister spraw zagranicznych p. Józef Beck przyjął ambasadora Rzeszy niemieckiej, p. von Moltke, który wręczył p. ministrowi memorandum rządu niemieckiego, doręczone równocześnie w Paryżu, Londynie, Rzymie, Brukseli i Pradze, i pozostające w związku z deklaracją kanclerza Hitlera w Reichstagu.

Tajemnica nagłej decyzji rządu Rzeszy.

BERLIN. W kołach dyplomatycznych Berlina panuje nastrój zupełnego zaskoczenia. Krok Rzeszy, dokonany w tej właśnie chwili, był więcej, niż niespodzianką zarówno dla dyplomacji, jak i prasy zagranicznej.

Decyzja w sprawie wydania memorandum zapadła według powszechnej opinji dopiero w piątek popołudniu na specjalnej tajnej naradzie, a tekst mowy kanclerskiej ustalony został dopiero w nocy z piątku na sobotę.

Musiał zatem w ostatnich dniach do łączyć się jakiś nieznany bliżej czynnik, który przechylił wahającą się szalę.

Istnieją pewne poszlaki, że tym nieznanym czynnikiem były rozmowy z Rzymem i zapewnienia o formie reakcji Rzymu.

Rząd Rzeszy doszedł do wniosku, że taka okazja jak obecnie, tj. ratyfikacja paktu Paryż—Moskwa plus powszechny zamęt i nerwowość może się już nigdy nie powtórzyć. Rząd wolał nie zwlekać. Krok Niemiec jest krokiem determinacji, jest liczeniem, że na postanowienie Niemiec nie odpowie żadna groźna reakcja Zachodu. Jest to wysuwane drogą analogji po 16 marca 1935, kiedy Niemcy ogłosiły „dozbrojenie".

Zajęcie miast Nadrenji.

BERLIN. — Z Nadrenji donoszą, że przekroczyły granicę strefy zdemilitaryzowanej oddziały wojsk niemieckich, obsadzając garnizony w Koblencji, Frankfurcie n Menem., Moguncji oraz Kolonji. Wkraczające oddziały witane były owacyjnie przez tłumy ludności miejscowej. W całej strefie nadreńskiej obserwować można wzmożenie akcji policji państwowej.

BERLIN. — Jak donoszą urzędowo obszar Nadrenji obsadzony został w ciągu 7 i 8 bm. 19-tu batalionami oraz ściągniętemi z wnętrza Niemiec 13 oddziałami artylerji.

Większość wojsk rozmieszczona została nad Renem oraz w dolinie Renu, koło Schwarzwaldu.

Akwizgran, Trewir i Saarbruecken otrzymały słabe obsady.

Dwie grupy lotnicze przybyły do swych nowych garnizonów pokojowych w Kolonji, Duesseldorfie, Frankfurcie n-M. oraz w Mannheimie. Dwa oddziały artylerji przeciwlotniczej obsadziły definitywnie garnizony w Kolonji i w Mannheim.

Radość w Niemczech.

BERLIN. — Na skutek zarządzenia ministra spraw wewnętrznych, wszystkie budynki publiczne na obszarze Rzeszy udekorowane zostały na znak „odzyskania niemieckiej wolności" udekorowano flagami państwowemi.

Wrażenie w Europie.

Wiadomość o zajęciu przez wojska niemieckie zdemilitaryzowanej strefy nadreńskiej wbrew postanowieniom Traktatu Wersalskiego i układów w Locarno z r. 1925 wywołała na całym świecie wielkie wrażenie.

Silą rzeczy najsilniej ujawniło się ono we Francji.

Rząd francuski złożył deklarację protestacyjną i późnym wieczorem tegoż dnia (w sobotę) wystosował do Ligi Narodów notę, domagając się natychmiastowego zwołania Rady Ligi dla rozpatrzenia konsekwencji pogwałcenia traktatu wersalskiego i układów locarneńskich przez Rzeszę.

Przewodniczący Rady Ligi przychy-

łając się do prośby rządu francuskiego, zwołał posiedzenie do Genewy na piątek 13 bm. na godz. 11 q rano.

Przed Genewą odbędzie się konferencja mocarstw locarneńskich, a mianowicie Francji. Anglji, Włoch i Belgji. Konferencja ta zgromadzi się dziś w Paryżu.

Francja wzmacnia granicę z Niemcami.

PARYŻ. — Niezależnie od zwrócenia się do Rady Ligi Narodów, projektowanego przez rząd francuski, a prawdopodobnie i przez rząd belgijski w sprawie pogwałcenia przez Niemcy artykułów 42, 43 i 44 traktatu wersalskiego oraz jednostronnego wypowiedzenia traktatu lo karneńskiego, władze francuskie podejmą zarządzenia ochronne, uważane za niezbędne wskutek zajęcia przez wojska niemieckie strefy zdemilitaryzowanej.

Ze wzmocnieniem zarządzeń wojskowych, postanowionych wczoraj, rząd francuski zaczeka na oficjalne stwierdzenie uchybień niemieckich przez Radę Ligi Narodów. Wówczas kierownicy polityki francuskiej zastanowią się nad wzmocnieniem planu zarządzeń bezpieczeństwa niezależnie od sankcyj, których domagać się będzie Genewa.

PARYŻ. — Wczoraj wieczorem przed sięwzięto wszelkie środki ostrożności w rejonie Belfortu. Dziś wysłano wojska francuskie do strefy nadreńskiej.

Niepokój w Moskwie.

MOSKWA. — Sobotnie oświadczenie kanclerza Hitlera wywołało w kołach sowieckich wielki niepokój. Dziś zbierze się rada komisarzy ludowych celem zastanowienia się nad wytworzoną sytuacją. Pozatem wszczęte być mają w najbliższych dniach szczegółowe rozmowy między Moskwą i Paryżem w związku z ostatniemi decyzjami rządu Rzeszy.

Wstrzymanie urlopów w armji belgijskiej.

BRUKSELA. — Urlopy dla wojskowych, odbywających służbę w garnizonach wschodniej części kraju, zostały wstrzymane.

Inne zarządzenia o charakterze wojskowym mają być niebawem powzięte.

Rada Ministrów we wtorek.

WARSZAWA. — Posiedzenie Rady Ministrów miało się odbyć w sobotę dnia 7 b.m.

Ze względu na wyjazd do Wisły wicepremjera Kwiatkowskiego i zjazd Peowiaków, na którym przemawiał prem jer Kościałkowski, posiedzenie zostało wyznaczone na wtorek popołudniu.

Zgoda armji japońskiej na rząd Hiroty.

TOKJO. — Ministrowi Hirocie udało się przezwyciężyć największe trudności. Skompletowanie listy gabinetu zajmie parę dni.

Gen. Terauczi, przewidziany na przyszłego ministra wojny, odwiedził Hirotę, informując go o poglądach armji, która pragnie stworzenia silnego rządu. Przywódcy armji nie pragną rozbicia rządu, ale domagają się potężnego narodowego gabinetu, na którego utworzenie gotowi są czekać parę dni, szczerze współpracując z Hirotą. Hirota ze swej strony gotów jest odpowiedzieć wzajemnością na dobrą wolę armji, kierując się w wyborze członków rządu jej życzeniami.

Zażarte walki w Tembienie.

Koryto rzeki zasłane trupami — Opór Abisyńczyków.

Obrona przed ofensywą włoską.

ASMARA. Na froncie północnym we dług urzędowego komunikatu włoskiego, wojska włoskie wypierają cofających się Abisyńczyków z prowincji Szoa. Wojskom włoskim ma jakoby pomagać ludność ze szczepów Galla i rdzenni Tigrej czycy. Wprawdzie Addis Abeba z trudnością komunikuje się z główną kwaterą i wobec tego niema urzędowej relacji z wielkiej bitwy, która rozpoczęła się onegdaj w Tembieni,e to jednak toczą się tam zaciekłe walki, w których Abisyńczycy pomimo silnego bombardowania ich z samolotów włoskich, stawiają czoło zwycięsko przeciwnikowi szczególnie w Godzamie.

Z frontu południowego żadnych informacyj nie ma.

W Addis Abebie nastąpiło uspokojenie po piątkowej panice, wywołanej pojawieniem się samolotu włoskiego. Przed sięwzięto wszelkie zarządzenia, aby w razie bombardowania uchronić ludność. Podzielono miasto na cztery rejony dla udzielania pomocy ewentualnym ofiarom napadu. Strażacy odbyli wczoraj ćwiczenia. Na wypadek ataku rozlegną się trzy strzały armatnie i głos dzwonów ze wszystkich świątyń stolicy.

Cesarz nie jest ranny.

Rząd abisyński ogłosił dłuższy komunikat, zaprzeczający pogłoskom o zranieniu cesarza oraz wiadomościom o wielkiem zwycięstwie Włochów. Według tego komunikatu wojska rasa Kassy i rasa Seyuma atakują pozycje włoskie. Armja rasa Mulugheta zmierza jakoby ku północy, mając za punkt wyjścia miejscowość Ualdia. Komunikat stwierdza dalej, iż Włosi bombardowali miasto Debramarkos, gdzie zniszczyli wiele domów i podpalili trzy kościoły, w tej liczbie katedrę św. Marka. Liczba ofiar spośród ludności cywilnej była dość znaczna, gdyż atak nastąpił w dniu targów tygodniowych. Miasto Dzinir w prowincji Bali było również bombardowane bombami zapalającemi.

Zaciekłe walki w Tembien.

Na obszarach Tembien toczą się obecnie zaciekłe walki. Zarówno Włosi, jak i Abisyńczycy walczą niesłychanie zażarcie nie licząc się zupełnie ze stratami. Liczba zabitych po obu stronach oblicza się na tysiące. W wyschłem łożysku rzeki Takaze leżą setki trupów.

Z obu stron rzucono do walki wszyst kie rezerwy i siły są mniej więcej równe.

RZYM. Na froncie tigreańskim Abisyńczycy zestrzelili samolot włoski. Znajdujący się w nim płk. Ivo Olivetti, członek dyrektorjatu partji faszystowskiej poniósł śmierć.

RZYM. Do Neapolu przybył z Afryki wschodniej statek „Cesare Batista" Na pokładzie statku powróciło do Włoch 3 generałów, 70 oficerów oraz 700 robotników, którym skończył się kontrakt. Tym samym statkiem przybyli Polacy Maksymiljan Stanisław Belau i Tadeusz Medyński, którzy byli wzięci do niewoli podczas walk o górę Amba-Aradam. Polacy udają się w dalszą drogę do Rzymu.

Włochy przyjęły apel Ligi Narodów.

RZYM. Po posiedzeniu rady ministrów ogłoszono komunikat:

Szef rządu zakomunikował radzie ministrów wytyczne odpowiedzi włoskiej na apel Komitetu 13 tu w tym sensie, że apel został przez rząd włoski w zasadzie przyjęty.

Sąd nad dowódcami abisyńskimi.

ADDIS ABEBA. Przed trybunałem cesarskim odbył się proces kilku dowód ców z armji rasa Desty, którzy nie spełnili należycie swych obowiązków podczas odwrotu tej armji.

Jeden z oskarżonych skazany został na karę śmierci.

ADDIS ABEBA Zmarł tu w podeszłym wieku ras Malugetta, abisyński minister wojny.

Polskie koła miarodajne o ostatniem posunięciu Niemiec.

WARSZAWA. „Iskra" otrzymała z kół miarodajnych następujące wyjaśnienia na temat sobotniej mowy kanclerza Rzeszy Niemieckiej:

Od dłuższego czasu można było zau ważyć, że nastroje rządu Rzeszy nie wy kazują żadnych szczególnych animozji w stosunku do zachodnich sąsiadów Niemiec, tj. Francji i Belgji. Natomiast sowiecka polityka Francji, a zwłaszcza pakt sowiecko-czechosłowacki uważane były przez rząd Rzeszy za próbę stworzenia grupy państw, prowadzących politykę, której ostrze zwrócone było wyraźnie przeciwko Niemcom.

Na skutek tego należało się liczyć z tem, że tego rodzaju układy politycz ne spotkają się z reakcją rządu Rzeszy.

Reakcja ta nastąpiła w formie bardziej bezpośredniej, niż tego oczekiwano. Jest to fakt, który niewątpliwie zaważy poważnie na sytuacji europejskiej. Decyzje powzięte przez rząd Rzeszy w stosunku do strefy zdemilitaryzowanej nadreńskiej i do układów locarneńskich, wypływają niewątpliwie ze stosunku rządu berlińskiego do zachodnich problemów, zważywszy to, że stosunki polsko-niemieckie zostały uregulowane drogą bezpośredniego układu.

Niemniej jednak znaczenie obecnych wydarzeń jest tak wielkie, że polityka polska śledzić musi z największem zainteresowaniem rozwój wypadków. Czynić to musi z tego powodu, że idzie tu o wypowiedzenie układu stosunków polity cznych Europy, wobec których rząd polski mimo powściągliwości polityki zagranicznej, nie może postać obojętny.

Polityka rządu polskiego w obecnych czasach komplikacyj i dość znacznego zamieszania międzynarodowego poszuki wała zawsze rozwiązań praktycznych i jasnych. Dlatego też nie trudno będzie ustalić linję jej postępowania, która opie rać się będzie niewątpliwie na podstawie wytycznych, określonych i zadeklarowanych publicznie, a nie na zawiłych formułach procedury i paragrafów, które zaciemniały w ciągu ostatnich lat życie międzynarodowe.

W każdym razie napewno będziemy wierni temu, co jest naszym obowiązkiem i cośmy podpisali.

„Do 8-miu dni Hitler będzie w Wiedniu..."

Takie pogłoski krążą w Wiedniu.

WIEDEN. Spowodu spóźnionej pory ogłoszenia pełnego tekstu przemówienia Hitlera, nie wypowiedziały dotychczas wiedeńskie koła urzędowe swej opinji.

Na jedno tylko zwrócono uwagę w Wiedniu, mianowicie, że Hitler nie wspomniał w swej mowie ani jednem słowem o Austrji i obszarze naddunajskim W Wiedniu przypuszczają, że Hitler umyślnie nie poruszył problemu austrjackiego, ponieważ dotychczas jest to zagadnienie otwarte, czekające na rozwiązanie. Nie jest wykluczone, że stanowisko Niemiec wobec Austrji zależeć będzie od dalszych rokowań pomię dzy Rzymem a Berlinem. Austrjackie koła rządowe oświadczyły poza tem narazie tyle, że głos mają obecnie państwa, które podpisały układ w Locarno. Austrja uważa dzisiejsze wystąpienie Hitlera za sprawę wewnętrzną Niemiec, do której nie można się mieszać.

W kołach dziennikarskich Wiednia krążą pogłoski, że do 8 dni Hitler będzie w Wiedniu.

Zamach bombowy na redakcję „Polski Zachodniej".

KATOWICE. W sobotę w południe dokonano zamachu bombowego na biura wydawnictwa „Polska Zachodnia" w Katowicach.

Mieszkańcy zostali zaalarmowani olbrzymią detonacją, a w tym momencie z bramy wybiegł nieznany osobnik. Momentalny pościg przechodniów i policji doprowadził do ujęcia zamachowca.

Jest nim Jan Koźmiński, członek rozwiązanego Stronnictwa Narodowego, pochodzący z Będzina.

Przesłuchany na miejscu przyznał się do podrzucenia bomby, jednakże tłumaczył, że działał z polecenia nieznanego sobie osobnika.

W związku z zamachem aresztowano młodszego brata Koźmińskiego, którego zeznania wypadły obciążająco zarówno dla sprawcy zamachu, jak i innych członków rozwiązanego Stronnictwa Narodowego.

Na podstawie tych zeznań dokonano całego szeregu aresztowań wśród członków Str. Narodowego.

Plenum Sejmu rozstrzygnie sprawę zniżek kol. dla pracowników samorządowych.

WARSZAWA. Zniżki kolejowe dla pracowników samorządowych, uchwalone przez sejmową komisję administracyjną na wniosek posła Pacholczyka przy drugiem czytaniu ustawy o służbie w samorządzie terytorjalnym, które wobec sprzeciwu p. ministra komunikacji zostały skreślone przy trzeciem czytaniu projektu ustawy, będą jeszcze tematem rozważań na plenum Sejmu.

Jak się dowiadujemy, odpowiedni wniosek mniejszości komisji będzie przedłożony Sejmowi podczas debaty nad ustawą o służbie w samorządzie terytorjalnym.

Nadzorcza komisja targowiskowa.

WARSZAWA. W Ministerstwie Rolnictwa odbyła się konferencja w sprawie wydania rozporządzenia do uregulowania obrotu zwierzętami gospodarskiemi i drobiem oraz handlu hurtowego mięsem.

W toku obrad omówiono kwestję mających się wkrótce ukazać rozporządzeń wykonawczych o nadzorczych komisjach targowiskowych oraz o notowaniach cen i rejestracji miejsc sprzedaży. Poza tem konferencja ustaliła wytyczne cen i rejestracji miejsc sprzedaży, które mają się stać podstawą do opracowania regulaminu tych komisyj.

Udany lot do stratosfery.

MOSKWA. Lotnik sowiecki Szewczenko, który przeprowadził ulepszenia w silniku, dokonał wczoraj lotu do stratosfery, ażeby przekonać się o działalności ulepszonego silnika na znacznej wysokości. Szewczenko wzniósł się na wysokość 10 380 m., gdzie temparatura wynosiła 60 stopni poniżej zera. Silnik działał zupełnie sprawnie. Lot trwał 1 godz. 20 min.

Przygotowania do konwersji obligacyj pożyczek.

WARSZAWA. Urząd długów państwowych podjął przygotowania do konwersji obligacyj pożyczek państwowych podjętych dekretem z dnia 14 stycznia br. Sporządzane są zestawienia niewylosowanych obligacyj pożyczki inwestycyjnej i renty ziemskiej.

Wymiana skonwertowanych pożyczek: budowlanej, inwestycyjnej itp., która nastąpić ma latem rb., przeprowadzona będzie przez kasy urzędów skarbowych, Banku Polskiego i banków państwowych. Wydawać one będą posiadaczom dotychczasowych pożyczki konsolidacyjnej na warunkach ustalonych rozporządzeniem wykonawczym ministerstwa skarbu.

Zjazd antyalkoholowy.

WARSZAWA. Odbyło się posiedzenie komitetu organizacyjnego międzynarodowego kongresu alkoholowego, który odbędzie się wiosną roku 1937 w Warszawie.

Na zaproszenie naszych organizacyj abstynenckich przybędą do Warszawy delegaci 34 państw. M. in. zapowiedziany jest przyjazd delegacyj z Japonji i Egiptu.

Rabini przeciw ks. Trzeciakowi.

WARSZAWA. Związek rabinów wystąpił przeciw ks. Trzeciakowi, zarzucając mu nieznajomość języka hebrajskiego i aramejskiego i z tego powodu fałszywe komentowanie piśmiennictwa religijnego żydowskiego, z którem nie mógł się zapoznać w oryginałach. Rabini w razie zaskarżenia ich przez ks. Trzeciaka, zapowiadają przeprowadzenie dowodu prawdy, sami zaś postanowili ze swej strony zaskarżyć ks. Trzeciaka o obrazę religji żydowskiej.

Mord rabunkowy w pociągu.

WARSZAWA. W pociągu idącym z Grodziska dokonano niezwykle zuchwałego napadu.

Do jednego z przedziałów wskoczył podczas biegu pociągu rabuś, który strzelił do jednego z pasażerów, a następnie zabrał jego teczkę i wyskoczył z pociągu.

Obrabowanym pasażerem był inkasent hurtowni spirytusowej w Grodzisku Jakób Zajman. Został on zabity.

Teczka zawierała kilka tysięcy złotych. Sprawcy nie ujęto.

Wzmożona frekwencja gości w Zakopanem.

ZAKOPANE. Wprowadzone od 6 bm. indywidualne zniżki kolejowe do Zakopanego i spowrotem w wysokości 66 proc. i inne ulgi, a wreszcie uruchomienie kolejki linjowej na Kasprowy, jak również zorganizowane od 6 do 15 bm. 17-te narciarskie mistrzostwa Polski wpłynęły bardzo dodatnio na ożywienie się ruchu przyjezdnych.

Ostatni tydzień, t. j. okresu od 1—7 bm. wykazał blisko 100 procentowy wzrost frekwencji w porównaniu z ub. rokiem.

Wstrząsająca tragedja.

Bezrobotny zamordował dwie córki i popełnił samobójstwo.

ŁÓDŹ. W sobotę przed południem jeden z lokatorów domu przy ul. Prędzalnicznej 15 wszedł do mieszkania zajmowanego przez bezrobotnego Stasiaka, gdzie zastał przerażający obraz: Na łóżku zalanem krwią leżały trupy dwojga dzieci, 7-letniej Wiesławy i 2 letniej Anny z poderżniętemi gardłami, obok zaś trup ich ojca Stasiaka, który miał również poderżnięte brzytwą gardło. Stasiak od dłuższego czasu bez robotny, dostał wczoraj nagłego wstrząsu psychicznego i zamordował śpiące córki, a następnie w taki sam sposób pozbawił się życia.

Zmiana rządu w Jugosławji.

BELGRAD. Gabinet Stojadinowicza podał się do dymisji. Wiadomość o dymisji zakomunikowana została wczoraj o godz. 7-ej na posiedzeniu Skupczyny. Dymisja gabinetu została przyjęta. O godz. 8-ej wieczorem regent książę Paweł zatwierdził listę nowego rządu, nb czele którego stanął ponownie Stojadinovicz. Skład rządu nie różni się zasadniczo od poprzedniego. Najważniejsza jest zmiana na stanowisku ministra wojny, którym na miejsce gen. Żlikowicza został dowódca armji, gen. Lubomir Maric.

W politycznych kołach podkreślają, że główną przyczyną ustąpienia gen. Żywkowicza była jego sympatja dla kół opozycji, z których rzekomo wyjść miała myśl zamachu na premjera Stojadinowicza.

Walka z komunistami w Chinach.

PEKIN. Odpowiadając na apel władz prowincji Hopei i Czahar, Sung-Cze-Juan postanowił wysłać przeciwko czerwonym jedną dywizję żołnierzy.

Przedstawiciele Sung-Czei Juana odbyli naradę z dowódcą garnizonu japońskiego w Chinach północnych, Taoa, w sprawie przedsięwzięcia wspólnych kroków przeciwko komunistom.

Przyszłe oblicze rządu greckiego.

ATENY. Odbyły się wybory prezesa izby poselskiej w pierwszem głosowaniu. Na 296 głosujących szef partji liberalnej Sofoulis otrzymał 142 głosy, kandydat zaś partji antyvenizelistów Vozikis — 139 głosów, a komunista Siantos — 13 głosów, jedna kartka była biała i jedna nieważna.

Ponieważ żaden z kandydatów nie otrzymał absolutnej większości, przystąpiono do drugiego głosowania w którem Sofoulis otrzymał 158 głosów, Vozikis 137.

Po wyborze prezesa parlamentu dalszy rozwój położenia politycznego pójdzie drogą wskazaną przez konstytucję. Król powierzy utworzenie rządu Sofoulisowi, jako szefowi partji, rozporządzającej w izbie największą ilością głosów.

Zajścia przeciwżydowskie.

W sobotę popołudniu w czasie ćwiczeń pomiarowych studentów III roku wydziału rolniczego politechniki na wzgórzach Wóleckich z domu techników wypadła grupa studentów, która zaatakowała studentów żydów, zajętych ćwiczeniami. Napadnięci rzucili się do ucieczki, porzucając przyrządy miernicze. Trzech studentów żydów zostało pobitych. Jednego odwiozło pogotowie do szpitala.

Na miejsce przybyła policja, która położyła kres zajściu. O zajściach zakomunikowano rektoratowi politechniki

Potworny wybuch.

MEDJOLAN. W sobotę wydarzyła się groźna eksplozja w fabryce motorów samochodowych i samolotowych „Istota-Fraschini" w Medjolanie. Wydobyto 15 zabitych, lecz liczba ofiar jest podobno znacznie większa.

Eksplozja wydarzyła się w oddziale wielkich pieców, gdzie przetapia się metal. Cały budynek legł w gruzach.

Ogłuszającą detonację słyszano w promieniu 15 kilometrów. Przyczyna katastrofy nie została jeszcze ustalona.

1933 r. znalazł się w posiadaniu książeczki oszczędnościowej PKO., należącej do pracownika kopalni rudy żelaznej w Konopiskach Wacława Morawskiego.

Tę cudzą książeczkę Rogowski otrzymał od znajomego, który oczywiście zdobył ją zapomocą przestępstwa.

Nie tracąc czasu, Rogowski pośpieszył do urzędu pocztowego przy ulicy Wieluńskiej i tam podając się za Morawskiego, podjął 60 zł., a nie podjął więcej tylko dzięki temu, że filja pocztowa chwilowo nie posiadała większej ilości gotówki.

Sąd Okręgowy za tę występną operację pieniężną skazał Rogowskiego na 1 rok więzienia.

Szkodnicy cudzego mienia. Rycerze z pod wiadomego znaku w dalszym ciągu rozwiązują problem żydowski zapomocą wybijania szyb i niszczenia cudzego mienia.

Tym razem ofiarą ich padły 2 jatki na Zawodziu, jedna na Rynku Narutowicza, druga zaś przy ulicy Mirowskiej, oraz sklep wódek przy ulicy Mirowskiej 56.

Niewykryci dotąd sprawcy pod dobroczynną osłoną ciemności nocnych wyborowali otwory w szczelnie zamkniętych na noc okiennicach i następnie po uprzedniem wybiciu szyb wlali do jatek duże ilości kreozotu, oczywiście celem zniszczenia i uczynienie niezdolnem do użytku znajdującego się tam mięsa. Co zaś dotyczy sklepu wódek, to poprzestali wyłącznie na wybiciu szyby wystawowej, wartości około 40 zł.

Za czynny opór policji. W ubiegłą sobotę na wokandzie Sądu Okręgowego znalazła się sprawa 42 letniego Jana Gotowały, oskarżonego o to, że w dniu 25 sierpnia 1934 r. stawił czynny opór funkcjonarjuszom policji państwowej.

Krytycznego dnia Gołowała w stanie nietrzeźwym sprzedawał dewocjonalje na placu jasnogórskim, a gdy posterunkowy przywołał go do porządku i wezwał do natychmiastowego opuszczenia placu, stawił mu energiczny opór.

Sąd awanturującego handlarza skazał na 8 miesięcy więzienia.

Za przemyt niebezpiecznego narkotyku. W lutym 1935 r. Franciszek Wachowski, zamieszkały we wsi Dąbrowa (gm. Przystajń) przemycił z Niemiec do Polski 1 kg. eteru, i zamierzał przystąpić do detalicznej sprzedaży niebezpiecznego narkotyku w maleńkich flaszeczkach od lekarstw.

Lecz nie dane mu było zrealizować tych handlowych planów, gdyż podczas rewizji eter został zrealizowany i skonfiskowany.

W zeszłym tygodniu Sąd Okręgowy skazał Wachowskiego na 4 miesiące więzienia.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Wtorek 10 marca. 40 Męczenników, Wikora
Wschód słońca o g. 6.04. Zachód o g. 17.29.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z poniedziałku na wtorek. Stary Rynek Siedmiu Kamienic.

W nocy z wtorku na środę: II Aleja, Ostatni Grosz.

Pożegnanie wojewódzkiego komendata policji. W tych dniach w wojewódzkich Kielcach odbyło się pożegnanie byłego wojewódzkiego komendanta policji Grabowskiego, przeniesionego na stanowisko wojewódzkiego komendanta do Krakowa. Na cześć ustępującego woj. komendanta w salonach „Versalu" odbył się pożegnalny bankiet, w którym wzięli udział oficerowie policji państwowej i całego województwa z nowomianowanym wojewódzkim komendantem policji Piątkiewiczem. Częstochowską policję reprezentowali podkomendant policji Ciesielski i kierownik wydziału śledczego pkom. Kostyrka

Stan bezrobocia w Częstochowie. W marcu, który zazwyczaj jest jednym z miesięcy największego nasilenia bezrobocia, liczba bezrobotnych, zarejestrowanych w częstochowskiej ekspozyturze Funduszu Pracy, wynosi 7700 na terenie miasta i 1900 na terenie powiatu. W porównaniu z analogicznym miesiącem poprzedniego roku stan bezrobocia nieco się zmniejszył. W ciągu zaś ostatniego miesiąca dzięki częściowemu uruchomieniu dwóch miejscowych fabryk metalurgicznych z list zarejestrowanych bezrobotnych ubyło około 200 osób.

W kwietniu dzięki rozpoczynającym się robotom budowlanym i publicznym prawdopodobnie nastąpi wydatny spadek bezrobocia.

Starsi Harcerze przystąpili do pracy. Zarząd Koła Harcerzy z czasów walk o niepodległość ukonstytuował się następująco: Prezes — dyr. Artymiak, v. Prezes—senatorowa Zbierska, sekretarz — sędzia Niemierko, skarbnik — G. Pelc, członek Zarządu — mjr. dypl. H. Słabicki szef. sztabu 7 mej Dywizji Piechoty.

Ze Związku Pań Domu. Dziś we wtorek o godz. 17, w lokalu Związku Pań Domu Kilińskiego 13, odbędzie się II pokaz z cyklu „Codzienne żywienie rodziny" p. n.; mniej znane postawy z kaszy. Pokaz dla pań i pomocnic domowych.

Krawcy-chałupnicy uzyskali lepsza warunki pracy. Przed 6 tygodniami miejscowi krawcy-chałupnicy, doprowadzeni do ostateczności nieslychanie niskiemi stawkami płacy, podjęli strajk, wtrzymując się od wykonywania zamówień dla magazynów gotowych ubiorów.

Pomimo absolutnego barku funduszów strajkowych chałupnicy przez długich 6 tygodni wytrwale zmagali się z nędzą w dążeniu do poprawy ciężkich warunków egzystencji i swoją solidarną postawą zmusili pracodawców do ustępstw w postaci 10—15 procentowej podwyżki.

Słowem, 6 tygodniowy strajk chałupników uwieńczony został stosunkowo pomyślnym wynikiem.

Przed wprowadzeniem nowych przepisów paszportowych. Uchwalony ostatnio przez Radę Ministrów projekt nowej ustawy o paszportach z jednej strony komasuje całość zagadnienia paszportowego, z drugiej zaś upraszcza tryb postępowania w sprawach paszportów zagranicznycz.

Ustalona w projekcie zasada uzależnia opłaty paszportowej od czasu ważności paszportu stosowana jest w szeregu państw zagranicznych, m. in. na Węgrzech i w Belgji.

Projekt ustawy nie określa opłat, ani nie ustala granic ich wysokości z tego względu, że kwestja tych opłat zależna jest od zmieniających się stosunków gospodarczych w państwie. Chociaż sprawa wydania paszportu nie może być uzależniona od okoliczności czy dana osoba jest w stanie uiścić opłatę paszportową, to jednak wysokość tej opłaty, jako czynnika utrudniającego lub ułatwiającego wyjazd zagranicę oraz jako pewnego źródła dochodu dla skarbu państwa, nie może być pominięta przy stosowaniu polityki paszportowej. Z drugiej strony, ponieważ niektórym osobom umożliwić trzeba niezbędne wyjazdy zagranicę (ze względów rodzinnych, naukowych, zawodowych, kulturalnych itd) w szczególności zaś osobom ubogim. oraz należącym do świata pracy, projekt ustawy stwarza podstawę do zupełnego lub częściowego zwolnienia od ustalonych rozporządzeniem opłat.

Zawarty w projekcie ustawy przepis, że opłaty zasadnicze nie podlegają zwrotowi, ma na celu zapobieżenie zbyt pohopnego ubiegania się o paszport zagraniczny na dłu i czas przed ewentualnym wyjazdem zagranicę dla zabezpieczenia się przed możliwością wprowadzenia ewentualnych ograniczeń paszportowych.

Na cudzą książeczkę podjął pieniądze z PKO. Niepozbawiony smutnego rozgłosu Tadeusz Rogowski stosunkowo pość już dawno, bo aż w grudniu

Oblicze gospodarcze Częstochowy.

Jak już donosiliśmy — w dniach najbliższych rozpoczniemy w piśmie naszem druk pracy nacz. Stanisława Walmana pod tytułem „Oblicze Gospodarcze Częstochowy”. Praca ta w roku ubiegłym odznaczona została na konkursie, rozpisanym przez Zarząd Miejski w Częstochowie, i zawiera w sobie treść. która zainteresuje niewątpliwie każdego mieszkańca naszego miasta.

Dla ilustracji przytaczamy, że praca nacz. Stanisława Walmana obejmuje następujące działy: I Rys. historyczny życia gospodarczego Częstochowy, II Przyczyny ekspansji gospodarczej miasta, III Przemysł, IV Handel, V Rzemiosło VI Finanse, VII Działalnosć gospodarcza samorządu terytorjalnego, VIII Szkolnictwo zawodowe, XI Zakończenie i X Bibljografja.

Jak widać z powyższego jest to jakgdyby monografja gospodarcza Częstochowy, jakiej miasto nasze dotąd nie miało,—a która łatwo zorjentować się pozwoli każdemu we wszechstronnych Walorach gospodarczych rodzinnego miasta.

Barwne, a jednocześnie rzeczowe ujęcie ciekawego i nieopublikowanego dotąd tematu sprawią, że praca nacz. Walmana czytana będzin przez wszystkich, a zwłaszcza przez sfery gospodarcze, z niesłabnącem zainteresowaniem.

P. M. S. przystępuje do pracy
w Częstochowie.

W ub. tygodniu w sali Instytutu Akcji Katolickiej odbyło się organizacyjne zebranie Polskiej Macierzy Szkolnej.

Jek już donosiliśmy w swoim czasie, PMS. powstała w Częstochowie w roku 1905, korzystając z pierwszych podmuchów krótkotrwałej wiosny wolności, po upływie zaledwie lat trzech została zamknięta, poczem w znowiła swoją działalność z chwilą narodzin Państwa Polskiego, w roku zaś 1920 zlikwidowała się, przekazując swe instytucje władzom państwowym polskim.

Organizacyjne zebranie ściągnęło liczne grono przedstawicieli miejscowej inteligencji. Zebraniu przewodniczył rejent Koss, przy stole prezydjalnym w charakterze asesorów zasiedli ks. prałat Zimniak i dr. L. Wasilewski, sekretarzował sędzia Łyzicki.

Głównym momentem zebrania był bardzo ciekawy referat delegata Zarządu Głównego PMS. dyr. Józefa Stemlera, poświęcony charakterystyce dotychczasowej charakterystyki PMS. w Częstochowie.

Prelegent bardzo wymownie scharakteryzował dramatyczny problem miljona dzieci w Polsce, dla których zbrakło miejsca w szkołach powszechnych i 17 tys. bezrobotnych nauczycieli. W obliczu tej katastrofy szkolnictwa PMS. przy poparciu ze strony całego społeczeństwa powinno pośpieszyć Rządowi z pomocą. W ostatnich 4 miesiącach PMS. uruchomiła 88 nowych szkół na Kresach, a razem z dawniejszemi prowadzi obecnie 175 szkół powszechnych, utrzymując w nich na własny koszt nauczycieli. Częstochowa powinna za przykładem innych miast utrzymywać własnym kosztem placówki oświaty polskiej na kresowych ziemiach, łożąc na utrzymanie personelu nauczycielskiego przynajmniej jednej szkoły kresowej.

Zebrani zaakceptowali myśl wskrzeszenia częstochowskiego koła PMS. i dokonali wyboru zarządu miejscowego koła z ks. prałetem M. Nassalskim na czele.

Zuchwały napad bandycki
przy ulicy Aleja Kościuszki.

Zuchwałego napadu rabunkowego dokonano onegdaj wieczorem na mieszkanie właściciela składu węgla przy ul. Aleja Kościuszki 23, Józefa Majorka.

Około godz. 20 ej, gdy po zamknięciu składu p. Majorczyk znajdował się w domu, zapukano do drzwi. Gdy M. zapytał kto puka, pukający odpowiedział, że chce kupić 10 korcy (metrów) węgla.

Tranzakcja taka znęciła kupca, to też mimo spóźnionej już pory zdecydował się pójść do składu. Ledwo jednak zdążył otworzyć drzwi, osobnik, który pukał, w towarzystwie dwóch innych wsunął się do wnętrza i podał Majorkowi adres, pod jaki węgiel miał być odesłany. Gdy M. odwrócił się, aby adres zanotować, przybyli błyskawicznemi ruchami dobyli z kieszeni rewolwery, przy pomocy których steroryzowali właściciela mieszkania i obecną również w pokoju posługaczkę, poczem zażądali wydania im wszystkich posiadanych pieniędzy.

W sąsiednim pokoju znajdowała się w tym czasie, żona p. Majorka, leżąca już w łóżkn. Usłyszawszy żądanie bandytów, wyskoczyła ona w bieliźnie na balkon i poczęła wzywać pomocy. Naskutek czego bandyci zrezygnowali z rabunku i rzucili się do ucieczki.

Dwaj z nich w czasie ucieczki rozpoznani zostali przez jednego z bawiących się na podwórzu domu chłopców, co ułatwiło znacznie zadanie policji, która w kilka godzin później sprawców napadu ujęła.

Nazwiska ich trzymane są narazie w tajemnicy. Jak słychać, jeden z bandytów brał podobno udział w dokonanych ostatnio napadach rabunkowych na sklepy tytoniowy przy Alei Wolności i perfumerji Kirszenbauma przy ul. Ogrodowej.

Wynajęty za 100 zł. zbir
chciał wymordować całą rodzinę.
Epilog straszliwej masakry w Koniecpolu.

Donosiliśmy już swego czasu o potwornej masakrze, dokonanej na rodzinie Pacanowskich w Koniecpolu.

W nocy, gdy Pacanowscy pogrążeni byli w głębokim śnie, do mieszkania ich, po uprzedniem wyrąbaniu drzwi siekierą, wtargnął jakiś zamaskowany osobnik, który rzucił się na leżących w łóżkach domowników, zadając im siekierą szereg okropnych ran.

Zbudzeni ze snu Pacanowscy poczęli wzywać pomocy, napastnik jednak nie zraził się alarmem i opuścił izbę dopiero wówczas, gdy zdawało mu się, że cała rodzina zginęła pod jego razami.

W mieszkaniu znajdowały się wówczas żona Pacanowskiego, dwie córki Nacia i Chana oraz syn Icek. Wszyscy oni zostali straszliwie poranieni, Stary Pacanowski był w tym czasie nieobecny i tylko dzięki temu nie podzielił losu swych bliskich.

Zbrodnię odkrył nazajutrz jeden z sąsiadów, który przybył do mieszkania Pacanowskich.

Ciężko rannych Icka Pacanowskiego i obie jego siostry, dających już tylko słabe oznaki życia, przewieziono do szpitala Najśw. Panny Marji w Częstochowie, gdzie przez kilka tygodni leczyli s i ę z r a n. Icek Pacanowski wyleczył się zupełnie, natomiast siostry jego opuściły szpital jako kaleki na całe życie: jedna z nieuleczalną ręką, druga z trwałym niedowładem palców u obu rąk.

Przeprowadzone przez policję dochodzenie doprowadziło w kilka godzin po stwierdzeniu zbrodni do wykrycia sprawcy, którym okazał się, 26-letni robotnik Juljusz Smaga. Przyznał on się, że zbrodni dokonał z namowy syna właściciela fabryki, w której pracował, 23 letniego Abrama Glikstelna.

Jak się okazało, Abram Glikstein, pałał nienawiścią do starego Pacanowskiego gdyż podejrzewał go, iż mszcząc się za pozbawienie go posady posługacza bóżnicznego, a następnie pracy w fabryce ojca Gliksteina, Pacanowski odkręcił kran od rezerwuaru z naftą i wypuścił 6.000 litrów nafty. Pozatem między Chaimem Pacanowskim, głową rodziny a ojcem Gliksteina toczył się długotrwały spór o niewypłacone zarobki, przyczem Pacanowski urządzał Gliksteinowi awantury na tem tle.

Z tych właśnie powodów młody Glikstein postanowił pozbyć się znienawidzonego ekspracownika i za opłatą 100 zł., które wręczył odrazu Smadze, polecił temu ostatniemu zamordować Chaima Pacanowskiego. Smaga nie wiedział, że Pacanowski bawił w tym czasie poza domem. Wtargnąwszy do mieszkania, nie mógł on pociemku rozeznać upatrzonej ofiary, to też postanowił zgładzić całą rodzinę.

Onegdaj Smaga i Abram Glikstein stanęli przed sądem, który skazał każdego z nich na 15 lat więzienia i zasądził na rzecz Pacanowskich 6,000 zł. tytułem odszkodowania za zadane im uszkodzenia cielesne.

Wyniki konkursu kina „Luna”. Ogółem nadeszlo 1457 odpowiedzi z załączonemi rozwiązaniami. Z tych jedynie 45 było dobrze rozwiązanych. Dyrekcja kino „Luna” przyznała drogę losowania, nagrody następującym osobom:

1) nagroda roczne passe-partout p. Wojciech Derczyński.

2) nagroda półroczne passe-partout p. Janina Małolepsza.

3) nagroda trzymiesięczne passse partout p. Zofja Kucharska.

4) 5 nagród po 1 miesięcznem passe-partout: p. Walęcka Alfreda, p. Kowalska Bogumiła, p. Nerdówna Helena, p. Stan Józef i p. Kowalska Daniela.

5) 10 nagród po 5 wolnych wstępów: Dziurowicz St., Wolska Janina, Kosmulska J., Habinowska A., Wolska K., Torors Tomasz, Stępniówna J , Kosmulski K., Sosnowska M., Jieziorski K.

6) 20 nagród po 2 wolne wejścia: Jaskorzyński Z., Markiewiczowa S., Baranowska M., Ordon Wł., Wójcik Z., Wroński J., Goldbinówna Anna, Wekslerówna Genia, Waliszewski Al., Berkowska W., Dudkówna A., Pereć S., Jasińska L., Dudek M., Wroński Z., Romanowski J., Zajdmanówna B., Fabrykantówna H., Rosiński I., Brzeski B

Ofiara. B. H. w imieniu mec. Z Hołdyka na Czerwony Krzyż — 2 zł.

Kobiety nie bij nawet kwiatem... Na przechodzącą ul Warszawską p. Agnieszkę Kłos (ul. Kiedrzyńska 12) napadli wczoraj Jan Dudek (ul. Dąbrowskiego 4) i Stanisław Kasprzycki (ul. Wilsona 34), którzy pobili ją, zadając jej lekkie uszkodzenie ciała. Napastnikami zajęła się policja.

Słowo sportowe

Z walnego zebrania KOS. Victoria.

W niedzielę, 1 b. m. przy udziale 75 członków odbyło się ogólne walne zebranie KOS. Victoria za r. 1934/35.

Zebraniu przewodniczył prezes klubu p. Edmund Reimschüssel przy udziale prezydjum w osobach pp.: asesorowie: Berghausen Kazimierz i Bielecki Jan sekretarze: Genser Stanisław i Helman Hugon.

Po odczytaniu i przyjęciu protokółu z ostatniego walnego zebrania przystąpiono do dyskusji nad sprawozdaniami zarządu i kier. sekcyj za okres sprawozdawczy. Jak ze sprawozdań tych wynika zarząd klubu łącznie z kier. sekcyj dokładali wszelkich starań nad utrzymaniem dotychczasowego poziomu sportu, szczególnie jeśli chodzi o wyniki sekcji gier sportowych p. Henryk Grandys, jak i kolarskiej pp. T. Sobański i Fr. Lichnowski to sekcje te przysporzyły w r. ub. wiele sukcesów klubowi. Jedyny dość znaczny upadek dał się zauważyć w sekcji piłki nożnej, ale i tu po przeprowadzeniu reform należy się spodziewać poprawy.

Sprawozdania z działalności zarządu i sekcyj zostały zatwierdzone przez ogólne zebranie.

Na wniosek komisji udzielono ustępującemu zarządowi absolutorjum.

Ze sprawozdania komisji rewizyjnej wynika, że organizacja klubu i wydatki były celowe i prowadzone wzorowo.

Do nowego zarządu zostali wybrani: prezes Gustaw Juchnicki, wiceprezes dr. Jan Piwowarczyk, II-gi wiceprezes Franciszek Lichnowski, sekretarz Henryk Frandys, II gi sekretarz Marjan Karczewski, skarbnik Zygmunt Polakowski, II-gi skarbnik Henryk Pietrzak, członkowie zarządu Franciszek Bartoszek, Aleksy Majewski, Elwir Kossowicz, Stanisław Kurek i ppor. Zygmunt Szewczyk. Na gospodarza klubu wybrano Hugona Kleinhansa. Zastępcy członków zarządu: Adolf Bliwert i Jan Bielecki.

Do komisji rewizyjnej Andre Legay, Stanisław Skalski, Stanisław Genser, dr. Dziubiński i dr. Karczewski.

Sąd honorowy: dyr. Edmund Meillasoux, mec. Tadeusz Plebanek, Bronisław Wacławski, Zygmunt Kasprzyk.

Ponieważ prezes, p. Edmund Reimschüssel ustąpił ze stanowiska prezesa klubu walne zebranie mianowało przez aklamacje p Edmunda Reimschüssela honorowym prezesem klubu.

Jednocześnie za zasługi położone nad rozwojem klubu walne zebranie uchwaliło podziękować pp.: Henrykowi Malcowi, Franciszkowi Lichnowskiemu, Zygmuntowi Kasprzykowi Dalfowi Bliwertowi, Gustawowi Juchnickiemu, oraz piłkarzom: pp. Stanisławowi Kurkowi, Zenonowi Bussowi, Edm. Gątkiewiczowi, Henrykowi Ulnańskiemu i Adamowi Zwadzińskiemu.

Z ważniejszych wniosków wymienić należy wyszkolenie narybku sportowego, uzyskanie boiska klubowego, uzyskanie sali na zaprawę zimową, powołanie komisji statutowej, nawiązanie ściślejszego kontaku z prasą, oraz uchwalono jednogłośnie rezolucję popierającą odważne wystąpienie posła dr. Krupy na posiedzeniu Sejmu Rzeczypospolitej w obronie klubów sportowych.

AZS. mistrzem Polski w siatkówce pań.

W sobotę i niedzielę odbywały się w Częstochowie zimowe mistrzostwa Polski w siatkówce pań o puhar PZGS.

Wyniki turnieju przedstawiają się następująco:

Sobota:	Olsza — SMP.	2:0
	Zw. Strzel. — HKS.	2:1
	Gryf — Zw Strzal.	2:1
	AZS. — Olsza	2:0
	Gryf — HKS.	2:0
Niedziela:	AZS. — Zw. Strzel.	2:0
	Olsza — Gryf	2:0
	HKS. — SMP.	2 0
	Olsza — Zw. Strzel.	2:1
	AZS. — Gryf	2:0
Finały:	Gryf — Zw. Strzel.	2:1
	AZS. — Olsza	2:0

W rezultacie pierwsze miejsce i tytuł mistrza Polski zdobyła drużyna AZS. (Warszawa), 2) Olsza (Kraków), 3) Gryf (Toruń), 4) Związek Strzelecki (Lwów), 5) HKS. (Łódź), 6) SMP. (Częstochowa).

Rozgrywki wykazały doskonałą formę mistrza Polski AZS. i dość dobrą Olszy. Reszta drużyn na przeciętnym poziomie. Kompromitująco wypadła drużyna SMP., reprezentująca Kiel. OZGS., która winna jeszcze długo uczyć się grać, by mogła publicznie występować.

Boks.

Warszawa — Bruksela 10:6.

ES.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Zawieszenie działań wojennych w Abisynji.

RZYM. W związku z mającemi się rozpocząć rokowaniami włosko-abisyńskiemi, przerwane zostały dziś wszelkie operacje wojenne w Abisynji zarówno przez Włochów, jak i Abisyńczyków. Dowództwo włoskie nakazało również zaniechać bombardowania pozycyj abisyńskich przez samoloty włoskie. Na obu frontach odbywają się tylko przegrupowania wojsk. Zawieszenie broni trwać będzie aż do zakończenia rokowań, od wyniku których zależy, czy wojna zostanie wznowiona.

SŁOWO KOBIECE.

Sport kobiecy w świetle badań naukowych.

Badania lekarskie nad wpływem sportów na organizm kobiecy, prowadzone w ostatnim dziesiątku lat dały bardzo ciekawe rezultaty.

Na Zachodzie rozróżnić można 3 poglądy: jeden zgóry przyjęty. że sporty nie są odpowiednie dla kobiet, drugi opierając się na doświadczeniach, rozróżnia grupy sportów odpowiednich i niewłaściwych, trzeci głosi, że należy sporty zmodyfikować odpowiednio do właściwości organizmu kobiecego.

Prawie wszyscy badacze zgadzają się, że kobieta najbardziej ustępuje mężczyźnie w sportach, wymagających nagłych ruchów i szybkiej koordynacji ruchowej, jak rzuty, skoki z miejsca i walka wręcz. Średnio można przyjąć rozwój fizyczny kobiety za odpowiadający 90 procent rozwoju mężczyzny; ustępuje mu ona przeważnie w sile rąk. To też dla układu mięśniowego kobiet, trzeba odsunąć takie ćwiczenia, gdzie jest dużym zryw mięśni, walka bezpośrednia wręcz i obrażenia ciała (stłuczenia), szczególnie w okolicy gruczołów piersiowych.

Wszyscy autorzy zgadzają się, że prócz poszczególnych sportów odpowiednich, wszystkie kobiety winny uprawiać gimnastykę metodyczną i to tak, by w ciągu godziny odbywała się praca harmonijna wszystkich grup mięśniowych, a ćwiczeń na przyrządach było jaknajmniej. Dr. Sellheim w pracy swej, umieszczonej w „Medizinische Klinik" zaleca stosowanie gimnastyki z uwzględnieniem rozmaitych okresów życia kobiecego, odróżniając 8 takich stanów, do których należy stosować odpowiednie ćwiczenia. Stosowanie rozumnie ćwiczeń fiz. oddziaływuje na rozrost ustroju i sprawności narządów wewnętrznych, na przemianę materji i równowagę hermonalną.

Ważnym czynnikiem zapobiegawczym przed zmęczeniem serca jest udoskonalona technika oddychania i unikanie bezdechu. Według Weizseackera nie wzmożona praca serca prowadzi do przerostu mięśnia, lecz wzmożone napięcie skurczów pojedyńczych jest przyczyną hypertrofji, bo największym obowiązkiem serca jest posyłanie dostatecznej ilości tlenu do tkanek podczas intensywnej pracy mięśniowej. Sportowcy, różnią się od niesportowców, że pochłaniają więcej tlenu, mają wolniejszy puls, serce zaś wyrzuca większe ilości krwi za każdem uderzeniem, podczas, gdy niesportowiec tych zmian w krążeniu nie posiada, a powiększa ilość przez przyśpieszenie ilości skurczów serca. (W tym kierunku masowe badania prowadzą uczeni sowieccy).

Wpływ na system nerwowy szczególnie dobry ma: pływanie, wioślarstwo, żeglastwo, turystyka górska, wędrowanie, zima — ślizganie się i narciarstwo. Dzięki ćwiczeniom ruchomym znika bezsenność nerwowa. Cytując doświadczenia i wyniki dodatnie, uzyskane w leczeniu tą drogą stanów neuropatycznych przez lekarzy zagranicznych, dr. Zabawska podkreśla wzmożenie się aktywności, zdolności do pracy, samopoczucia i zanikania objawów histerji i neurastenji, ustępowanie nerwic na tle przemęczenia.

Co się tyczy stopniowania sportów pod względem zdrowotnym, b. ciekawe światło rzuciły doświadczenia prof. Małkowa, który pobrawszy krew zawodnikom po różnych rodzajach sportu, zastrzykiwał ją bezpośrednio świnkom morskim. Okazało się, że krew kolarza po wyścigu zatruwała aż do padnięcia świnki w ciągu 2 godzin. Szeregując wyniki, otrzymano największą ilość zatruć po 1) kolarstwie wyścigowem, 2) walce francuskiej, 3) podnoszeniu ciężarów, 4) biegach długodystansowych, 5) marszach z obciążeniem, 6) piłce nożnej, na siódmem dopiero miejscu stoi jazda konna, na ósmem wioślarstwo i ostatnie — pływanie, wolne od ujemnych skutków.

KOSMETYKA.

Racjonalna pielęgnacja nóg.

Doprawdy zbyt mało uwagi, czasu i zabiegów poświęcamy pielęgnacji nóg, nawet w tych wypadkach, gdy ze szczególną troskliwością pielęgnujemy twarz i szczególnie teraz, gdy ładna linja ciała i nóg decyduje o powodzeniu częściej, niż ładna twarz.

Ładne nogi—to znaczy nie zagrube w kostkach, o stopie należycie uformowanej, palcach bez zgrubień i odcisków, a łydce kształtnej, muskularnej, a nadającej się zarówno do tańca, jak do dalekich, nawet uciążliwych spacerów.

Cóż więc mamy robić aby nogi nasze odpowiadały tym warunkom?

Przedewszystkiem należy zwracać uwagę na właściwe obuwie.

Trudne wytłomaczyć fakt, że od niepamiętnych czasów modnisie całego świata zgadzają się na torturowanie ich nóg wąskiemi szpiczastemi i nadziwaczniejszych fasonach bucikami, a nie żądają od szewców zrobienia wygodnego obuwia, harmonizującego z kształtem stopy.

Szczególnie szkodiiwe są dla zdrowia, tak zawsze lubiane cienkie wysokie obcasy. Dzięki tym obcasom ciężar ciała zamiast prawidłowego rozmieszczenia go na pięcie i na palcach, przenosi się jedynie na palce, obciążając je nadmiernie, powodując zmiany w kształcie stopy.

Tak częsta dolegliwość:—płaska stopa—jest w bardzo wielu wypadkach skutkiem noszenia przesadnio wysokich obcasów Przednia część stopy zamknięta w ciasnym i twardym czubie zniekształca się wskutek nacisku wielkiego palca na pozostałe, powodując zmianę ich kształtu, oraz wystającą kość.

Zbyt ciasne i twrde obuwie sprawia, że kobieta udręczona mnóstwem odcisków bolesnych zgrubień i mająca albo zniekształconą stopę, albo piękne na nie zadatki—ma wyraz twarzy zmęczony, mimo woli jest zniecierpliwiona, chód jej staje się nierówny itd. Dodajmy jeszcze, że ten rodzaj obuwia wywołuje rozszerzenie nóg w kostce, zwiotczenie mięśni łydki i mięśni podbrzusza, bóle w krzyżu i cierpienia na na tle żylaków—a zorjentujemy się ile szkody przynoszą tak lubiane, śliczne, wysokie obcasiki.

Prawda, że trudno wyrzec się tego rodzaju pantofli, bo nóżka wygląda w nich o wiele ładniej niż na płaskich obcasach, ale trzeba je nosić jaknajrzadziej. Obcasy najwłaściwsze do dłuższych spacerów są: 2—3 centymetrowe.

Jak naprawić szkody, wyrządzone przez odpowiednie obuwie?

Należy uprawiać specjalną gimnastykę stopy i całej nogi, polegającą na: przenoszeniu kolejno ciężaru ciała z palców na piętę, głębokich przysiadach, mocnych wymachach nóg od bioder wprzód i wtył itp.

Pozatem należy stosować, masaż (same można to robić przez głębokie mięśnie łydki, masowanie ręką z odrobiną tłuszczu, mocne nacieranie wilgotną szorstką rękawicą itp.)

Moda nakazuje noszenie odkrytych stóp, w koturnach balowych, w sandałkach letnich, więc musimy dbać o to. aby nogi nasze miały wygląd estetyczny. Po usunięciu wszelkich niedomagań stóp, trzeba je od czasu do czasu wykąpać w kąpieli ziołowej) np. rumianku, natłuszczać i masować dla wydelikacenia i jednocześnie wzmocnienia.

„Składajcie ofiary na Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka J. Piłsudskiego konto P.KO. 1313".

Z KRAJU.

Motywy wyroku na zabójców ś. p. min. Pierackiego.

Wydział VIII karnego sądu okręgowego w Warszawie opracowuje motywy wyroku, wydanego w wielkim procesie o zabójstwo ś. p. min. Pierackiego. Ze względu na niezwykle obfity materjał dowodowy, motywy zajmą około 700 stron pisma maszynowego. Zostaną one doręczone obrońcom w ciągu kilku tygodni, tak, ażeby rozprawa apelacyjna mogła znaleźć się na wokandzie przed ferjami letniemi. Łebed i inni skazani przewiezieni zostali do więzienia na św. Krzyżu, Zarycka i Hnatiwska do więzień kobiecych na prowincji. Wszyscy oskarżeni będą w czasie procesu sprowadzeni do stolicy.

Macocha chciała wyzuć syna ze spadku po ojcu.

Przed sądem okręgowym w Warszawie toczy się proces wdowy po zamożnym obywatelu, Janiny Laurentyny Grzywaczewskiej, oskarżonej o działanie na szkodę pasierba Józefa Grzywaczewskiego, przez zatajenie przed nim spadku.

Skargę wniósł do prokuratury p. Józef Grzywaczewski. Dochodzenie ustaliło, że ojciec kochał syna i obiecywał, że majątek jemu przekaże.

W domu panowały jednak niesnaski, gdyż macocha buntowała ojca przeciwko synowi, który nie chcąc być przyczyną niezgody rodzinnej, wyprowadził się z domu. Podczas choroby ojca macocha nie dopuszczała syna do chorego i po śmierci męża Grzywaczewska oświadczyła pasierbowi, że ojciec pozostawił tylko długi...

Przeprowadzona jednak rewizja wykryła biżuterję, znaczne ilości gotówki i ważne dokumenty. Grzywaczewską osadzono początkowo w więzieniu, a po zakończeniu śledztwa zwolniono. Proces potrwa kilka dni.

Zagadkowa śmierć międzynarodowego złodzieja.

W gminie Porębka Uszecka, w pow. brzeskim, znaleziono w stawie zwłoki mężczyzny, przeszyte trzema kulami.

W czasie agnoskowania zwłok sołtys stwierdził kategorycznie, że zabitym mężczyzną jest Franciszek Kargul z Wowkowic pod Brzeskiem. Franciszek Kargul był międzynarodowym złodziejem, grasującym po całej Europie, który miał na sumieniu moc zbrodni. On to okradł dyplomatę rumuńskiego w wagonie sypialnym przed laty, za co dostał 6 lat więzienia. Kargul, w czasie operacji złodziejskiej w Katowicach, w

---

ANTONI STANKIEWICZ.

KATASTROFA

POWIEŚĆ. 20

— Nawet nie próbuj gadać, bo na nic się nie zda. Lekarz zabronił ci mówić. Trudno, bracie, kto przez dwa miesiące był nieprzytomny z gorączki, ten ma prawo odzwyczaić się od gadania Dlatego nie wysilaj się. Ale muszę ci przyznać, że masz bycze zdrowie, niech cię djabli wezmą! Jużeśmy myśleli, że się wykopyrtniesz na tamten świat.

— Dwa miesiące? — dziwi się Andrzej. — A więc przechorowałem dwa miesiące. Gdzie się ten czas pomieścił, kiedy ja nic nie pamiętam. Dla mnie to trwało chyba nie dłużej jak jedną noc, taka koszmarna i długa noc.

— Ten pokój, to chyba szpitalny — myśli Andrzej — Może zemdlałem z głodu na ulicy, przewieźli mnie do szpitala. To dobrze, bo zima jest, śnieg pada, a ja nie mam ciepłego palta...

— Jaki ten Zygmunt poczciwy, że mnie nie opuścił w nieszczęściu, że się mną zaopiekował... Ale dlaczego mówi, że mogłem bez jego opieki zgnić w więzieniu, żem się wykaraskał z kryminału? Dlaczego to mówi?...

— Poczciwy chłop, żartuje sobie ze mnie, cieszy się że przychodzę do zdrowia i nie chce mi tego okazać. Poczciwy chłop... Dobrze, przyjacielu, nie będę o nic pytał, sam mi wszystko opowiesz...

I Andrzej dźwiga osłabione powieki, by podziękować przyjacielowi wzrokiem. Jest za słaby jeszcze, by mógł dźwignąć głowę, by wyciągnąć rękę dla uścińięcia dłoni Zygmunta. Uśmiecha się jeno i z tym uśmiechem na wybladłej twarzy zapada w sen zdrowy, pokrzepiający.

Zygmunt jest w bajecznym humorze. Ostatecznie, szkodaby mu było tego poczciwego durnia. A były chwile, kiedy wątpił, czy wyniszczony głodem organizm Andrzeja przetrzyma wściekły atak choroby.

— Wściekły atak — a tak, tak właśnie: atak! Jak na froncie, psiakrew. Twarda bestja z tego Andrzeja, nie dał się, leguńska jego mać. Tacy my już wszyscy jesteśmy — i szeregowi i wodzowie.

Zygmunt—wódz popatrzał zwycięsko na swe szeregi uśpione teraz w łóżku, blade i wymizerowane, podobne raczej do nieboszczyka, niż do żywego człowieka i coś, jakby rozrzewnienie przemknęło po jego wyrazistej twarzy.

— No tak, psiakrew — monologował stojąc przy łóżku uśpionego Andrzeja, narazie odnieśliśmy zwycięstwo, choć atak był bardzo gwałtowny. Trudno bracie, ja cię w tę chorobę nie wpędziłem i gdybyś kiedyś w przyszłości miał z tego powodu do mnie urazę, to zechciej uwzględnić, że to ja właśnie grabarzowi z pod łopaty cię wyrwałem. Trudno, musiałeś trochę pocierpieć, ale niech ci nagrodą będzie to, że mnie twoja choroba była potrzebną i owszem, dużo mi dopomogła. Zachorowałeś w samą porę. Oczywiście ty o tem nie musisz wiedzieć. Ty musisz wiedzieć tylko o tem, że to ja cię wyciągnąłem z grobu i z kryminału. I musisz zachować dla mnie wdzięczność dozgonną

— Szczęściarz jesteś, głupcze, a ona jest naprawdę rozkoszną dziewczyną. Gdyby nie to, że muszę grać bohaterską rolę twego przyjaciela, wątpliwy bohaterze, sprzątnąłbym ci ją z przed nosa bez wahania, idjoto sentymentalny!

Tak, Zygmunt mógł sobie pogratulować Jak dotąd lądował niezgorzej i nie miał powodu uskarżać się na swój los Pomiędzy jego dniem wczorajszym a dniem dzisiejszym zarysowała się przepaść, lecz przepaść ta była poza nim i nic nie wskazywało na to, by przepaść ta miała mu grozić pochłonięciem go. Ba, Zygmunt okazał się zgrabnym życio skoczkiem. A i szczęście mu sprzyjało.

Zygmunt przypomina sobie ten dzień, w którym otrzymał wreszcie upragnioną wiadomość dotyczącą adresu owej nieznajomej panienki, którą Andrzej ratował podczas katastrofy. Wiadomość była ani zbyt dobrą, ale i nie tak beznadziejną, by mógł się wyzbyć nadziei zdobycia w sposób względnie legalny. choćby kilkuset złotych.

Panienka była córką jakiegoś przedsiębiorcy z Zawiercia, człowieka względnie zamożnego, bo posiadającego własną kamienicę i niezgorsze dochody. Nie była wprawdzie jedynaczką, posiadała bowiem jeszcze dwoje rodzeństwa. Była jednak najstarszą i chlubą całej rodziny. Z katastrofy wyszła bez szwanku, choć popłoch z powodu tego wypadku był w rodzinie wielki.

Wszystkie te szczegóły Zygmunt zdobył drogą mozolnych wywiadów w dyrekcji kolejowej, przestudjował starannie prasę i natrafiwszy na ślad skorzystał z usług pokątnych doradców, tych uniwersalnych ludzi, którzy umieją przenikać wszędzie i wszystko wywęszyć.

Czas naglił, trzeba było decydować się szybko — od chwili katastrofy upłynęło już wiele czasu i pierwsze wrażenie zacierało się. Zygmunt rozumiał, że im bardziej zatrze się ono, tem trudniej będzie zmusić rodziców dziewczyny do złożenia okupu.

Zygmunt nie zamierzał wtajemniczać Andrzeja w szczegóły swego planu, postanowił go zaskoczyć faktem dokonanym i zmusić do odegrania roli, którą mu wyznaczył Tego jeszcze dnia zredagował obszerny list, w którym, osłaniając się bezinteresowną przyjaźnią, opisał przebieg katastrofy i bohaterstwo Andrzeja, który z narażeniem własnego życia uratował młodą dziewczynę od śmierci, lub kalectwa, opłacając te swoje poświęcenie ciężką chorobą. Z łezką wzruszenia opisał stan w jakim obecnie znajduje się jego przyjaciel, którego życie zależy teraz jedynie od troskliwej i kosztownej kuracji, której on, przyjaciel bohatera, zapewnić mu nie może pomimo całej swej przyjacielskiej ofiarności.

(C. d. n.)

ostatnim czasie obłowił się na kilkanaście tysięcy zł.

Co do śmierci Kargula zachodzi prawdopodobieństwo, że został on zabity przez bandytę, grasującego na terenie pow. brzeskiego, pochodzącego z Maszkienic, a potem obrabowany i wrzucony do stawu.

Skandaliczny wypadek niewiernej żony.

Przyjaciel sprzedał ją handlarzowi żywym towarem.

Duże wrażenie wywołał skandaliczny wypadek, jaki zdarzył się w znanej rodzinie żydowskiej B-k, zam. w Warszawie.

Przed dwoma miesiącami przybył w odwiedziny do rodziny przebywający na studjach w Paryżu Stanisław B-k. Odwiedził matkę i dwóch braci, którzy są znanymi przemysłowcami. Po krótkim pobycie w Warszawie Stanisław B. poznał młodą mężatkę, z którą począł się coraz częściej spotykać.

Mężatka owa, namówiona przez Stanisława B., porzuciła męża i wyjechała z p. B. do Krakowa. Przed miesiącem oboje wyjechali do Paryża.

Przed dwoma dniami do rodziny owej mężatki nadszedł rozpaczliwy list, w którym wspomniana mężatka donosi, iż Stanisław B. sprzedał ją handlarzom żywym towarem. Nieszczęśliwa kobieta prosi o ratunek. Sprawą zajęły się władze.

ZE SWIATA.

Bezcenny djadem.

Kilku najbogatszych jubilerów amerykańskich utworzyło ostatnio spółkę celem nabycia najkosztowniejszego djademu ze skarbca żony wielokrotnego miljonera, córki sławnego króla nafty Miss Edith Rockefeller, Mac Cormick. Djadem ten zawiera 170 djamentów i 5 olbrzymich szmaragdów. Przepych jego jest niezrównany. Koszt djademu wynosi miljon dolarów. Jubilerzy amerykańscy nie spodziewają się by mogli djadem ten sprzedać w całości. Minęły bowiem dziś czasy wschodniej fantazji bogaczy, którzy nie wahali się dawniej wyrzucać miljonowych fortun, na zdobycie bezcennych dzieł sztuki jubilerskiej. Skarbce maharadżów indyjskich, którzy jedynie wchodzić mogli w rachubę, pełne są drogich kamieni i złota, na które niema również nabywców. To też bezcenny djadem będzie prawdopodobnie rozebrany i drogocenne kamienie oprawione w złoto i platynę, sprzedane będą pojedyńczo.

Miljonerka wyszła za cowboya.

W jednej z miejscowości stanu Wyoming odbył się w tych dniach egzotyczny ślub. Panna młoda stanęła przed ołtarzem we wspaniałej jedwabnej sukni przybranej drogocennemi klejnotami, — pan młody natomiast zjawił się w stroju cowboya, szerokich spodniach i długich butach z lśniącemi ostrogami. Oblubienicą Hermana Elsbury, cieszącego się sławą poskramiacza najdzikszych koni stepowych, jest znana w amerykańskich kołach towarzyskich miljonerka, 22 letnia Anna Gould, siostrzenica jednego z najbogatszych ludzi w Ameryce, Franka J. Goulda. Widocznie odważny cowboy umiał wprawnie rzucać lassem, skoro zdołał omotać serce dziedziczki bogatej fortuny. A może działało tu niezbadane bliżej prawo dziedzictwa, bowiem pradziad rodu Gouldów, rozpoczął swą karjerę, która miała mu przynieść olbrzymi majątek, również od cowboya.

Każdy może być fakirem.

Tak przynajmniej utrzymuje niejaki Andrè Heuzé, który już od lat toczy zawziętą kampanję przeciwko fakirom i szarlatanom wschodnim, zbijającym gotówkę na ludzkiej łatwowierności. Heuzé nietylko podtrzymuje swą tezę, ale również ją udawadnia. A czyni to w ten sposób, że pokazuje te same sztuki, wbijając sobie długie szpilki w policzki i rozciągając się na deskach, wyłożonych odłamkami szkła. Nie od rzeczy będzie dodać, że ten „antyfakir" zarabia na rych demonstracjach równie dobrze, co zwalczani przezeń przeciwnicy.

„Fakir — oświadcza Heuzè — wmawia publiczności, że jest wyposażony w jakieś nadludzkie właściwości. Nic błędniejszego. Każdy potrafi to samo" i na dowód wbija sobie parę długich szpilek w policzki i w szyję. Proszę — woła z estrady — to nie sprawia wcale bólu, sam jestem bardzo wrażliwy, a mimo to mogę spokojnie referować pakując sobie w policzki i w skórę szyi długie szpilki. To samo odnosi się, zdaniem „antyfakira", do wylegiwania się na deskach, wybitych gwoździami. Ciężar ciała ludzkiego rozkłada się łatwo na większą ilość gwoździ, tak że poszczególny gwóźdź nie dźwiga ciężaru większego od jednego kilograma. A w tym wypadku gwóźdź nie wbija się w ciało i nie rani skóry. Antyfakir przebywa również z powodzeniem do 85 minut w szczelnie zamkniętej trumnie, zanurzonej w wodzie. Opowiada on, że nie jest to takie straszne i twierdzi, że żaden fakir nie przebywa o wiele dłużej bez powietrza. A więc trochę odwagi i wiadomości z fizyki, medycyny i biologji — a każdy może stać się fakirem—twierdzi „antyfakir".

Gilotyna na której stracono Ludwika XVI

sprzedana za 12.500 franków.

W słynnym paryskim hotelu „Drouot" odbyła się się w tych dniach licytacja szeregu przedmiotów z okresu wielkiej rewolucji francuskiej. Między innemi wystawiono na sprzedaż gilotynę, na której 21 stycznia 1793 roku stracono króla Ludwika XVI Licytacja ponurej pamiątki historycznej rozpoczęła się oo 2 500 franków. Wśród licytantów znalazło się dziesięciu entuzjastów pamiątek historycznych, którzy na wyścigi zaczęli podbijać cenę. Gilotynę nabył wreszcie pewien paryżanin, zbieracz pamiątek historycznych, za cenę 12.500 franków.

Autentyczność gilotyny wywołuje w kołach zbieraczy liczne zastrzeżenia Wprawdzie na gilotynie umieszczono tabliczkę z napisem, że w dniu 21 stycznia 1793 roku stracono na niej króla Francji Ludwika XVI, istnieje jednak w zapiskach Victora Hugo notatka, według której kat Samson, obecny przy straceniu króla oświadczyć miał Anglikom, że gilotyna oddana była na rozbiórkę. Dwuch rzeczoznawców paryskich wydało opinję co do historycznej autentyczności naby tej gilotyny twierdząc, że jest to istotnie ta sama gilotyna, na której stracono Ludwika XVI. Mimo to w kołach zainteresowanych istnieją nadal co do tego poważne wątpliwości, które podziela również nabywca gilotyny. W najbliższych dniach gilotyna poddana być ma jeszcze raz szczegółowym oględzinom.

RADJO.

WARSZAWA, wtorek 10 marca.

6.30 Pieśń. — 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36, Gimnastyka. 6.50 Audycja dla szkół. 7.20 Dziennik poranny. — 7.50 Program na dzień następny. 7.55 „Parę informacyj". — 11.57 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserw. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. — 12.03 Dziennik południowy. — 12.15 Audycja dla szkół. 12.30 Koncert ork. T. Seredyńskiego. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. — 13.30 Z rynku pracy. 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.20 Przegląd giełdowy 15.30 Muzyka lekka (płyty) 16.00 Skrzynka P.K.O. 16.15 Koncert. 16.45 Cała Polska śpiewa. 17.00 Odczyt. 17.15 Koncert w wyk. małej ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego.— 18.00 Skrzynka językowa. 18.10 Pieśni. 18.30 Szkic literacki. — 18.45 Program na dzień następny. — 19.05 Koncert reklamowy 19.35 Wiadomości sportowe — 19.50 Pogadanka aktualna 20.00 Koncert symfoniczny z Poznania. 20.50 Dziennik wieczorny. — 20.55 Obrazki z Polski współczesnej. 21.00 „Sowizdrzał z tamtego świata", III akt opery komicznej Jakova Gotowaca. 23.00 Wiadomości meteorol. dla żeglugi powietrznej. — 23.05 Muzyka salonowa (płyty).

Krwawa Czwórka

127

— Ja uważam że postępowanie jej jest zgoła nieszczere i myślę, że pani Rosier miała przyczynę jaką do ukrywania przed nami swych planów i postępków i to, czego się dowiedziała wczoraj, bardziej jeszcze ją usposobiło do dwulicowości. Nie ze wszystkiem kolegę rozumiem.

— Trudno byłoby mi, a nawet niepodobna oskarżyć Aime Joubert stanowczo, przekonany wszakże jestem, że ona nietylko nam nie pomaga, ale nam szkodzi.

— Tak pozory przeciw niej świadczą, cóż kolega względem niej postanowił?

Dziś zaraz oddam ją pod dozór, tak, żebym wiedział o wszystkiem, co czyni, a nawet każę ją aresztować administracyjnie, ażeby żądać od niej tłómaczenia co do zdarzenia przy ul. Enghien i z wielu innych jej postępków tajemniczych.

Aresztować—mówił de Gibray.

— Mam do tego prawo.

— Tak. Ale według mnie byłoby to niedobrze, bo nie należy się tak śpieszyć. Skądże kolega może wiedzieć, że pani Rosier nie przybędzie lada chwila z raportem? Kolega wie lepiej odemnie, że niektórzy agenci lubią przez próżność kryć się ze swym planem, póki się im nie powiedzie. Może i pani Rosier dlatego tak postępuje.

Zgadzam się z kolegą, że przynajmniej z pozoru, jest coś podejrzanego w jej postępowaniu, zwłaszcza co do owego młodzieńca, którego tak łatwo było aresztować przy okienku pocztowem, ale nieraz okoliczności pozornie najniezrozumialsze, dają się jak najczęściej wytłómaczyć. Wierz mi kolego, że aresztowania nie trzeba, a poprzestań tymczasem na ścisłym dozorze.

— Może pan sędzia ma słuszność, jednakże nie dowierzam. Co mogłoby spowodować atak nerwowy, którego dostała właśnie w tej chwili, gdy potrzebowała całej zimnej krwi, ażeby dać sygnał? Czy podziałał tak na nią widok człowieka, który po list przyszedł? Widocznie znała tego młodzieńca, ale się go nie spodziewała tam zobaczyć. Ujrzawszy go niespodziewanie — zdumiała, się przestraszyła, krew uderzyła jej do mózgu i tam dalej...

— Ale co to mógł być za młodzieniec?

— Czy nie syn jej? — zauważył naczelnik.

Sędzia śledczy i komisarz policji drgnęli.

To byłoby okropne — odezwał się de Gibray. — Na szczęście nic tego nie dowodzi! Mnie się zdaje, że kolegę wyobraźnia myli. Dlaczego kolega miesza w to jej syna, młodzieńca bardzo dobrze wychowanego i bywającego w najlepszych towarzystwach paryskich? Czy są przeciw niemu jakie obciążające poszlaki?

Żadnych, o ile mi wiadomo. Mnie tylko instynkt tak mówi.

— To chyba na mylną drogę kolegę prowadzi.

— Taki stary jak ja nie daje się sprowadzić z drogi.

— No, więc jeżeli domysły kolegi są słuszne, w takim razie należy aresztować nie matkę, lecz syna. A sam kolega przyznaje, że nie ma żadnych poszlak przeciw temu młodzieńcowi, że zatem nie może kolega nic przeciw niemu przedsięwziąć, a ja rozkazu aresztowania nie dam.

— Jutro wszystko się wyjaśni. Teraz już godzina ósma. Dajcie mi koledzy protokół komisarza z ulicy Ville d'Exeqe. Przeczytam go i pojedziemy.

— Protokół znajduje się w prefekturze, w moim gabinecie—odpowiedział naczelnik policji — pojadę po niego i przywiozę, jeżeli panowie nie zechcą razem ze mną jechać.

W tejże chwili, gdy to się działo w gmachu sądowym to jest około ósmej wieczorem, trzej ludzie porządnie ubrani, mianowicie dwóch wysokich i jeden niski, powoli wchodzili na dość spadzistą wyniosłość ulicy Męczenników.

Zmrok zapadał, zapalono gaz; w sklepach palono już światło. Byli to Galoubet, Sylwan i pani Rosier, którą trudno poznać było w ubraniu męskiem.

Na twarzy agentki widniała śmiertelna bladość; rysy okropnie były zmienione, nieszczęśliwa kobieta chwiała się nieledwie na każdym kroku i trzymała się na nogach tylko siłą woli. Szła jednak nie zatrzymując się i opierając się tylko na ręce Sylwana Cornu. Galoubet podążał za nimi. Przybywszy dwie trzecie ulicy Męczenników, skręcili na lewo i weszli na ulicę Navarin. Tu pani Rosier zatrzymała się przed domem, gdzie mieszkał Maurycy i dokąd nieraz prowadziliśmy czytelników.

XLVII.

— Czyż już przyszliśmy?,— zapytał Galoubet.

— Tak — odpowiedziała agentka — widzicie dom, do którego mamy wejść, na trzeciem piętrze, mieszka tu doktór Chenu. Jeżeli zapyta odźwierna, powiedzcie poprostu: „Idziemy do doktora Chenu".

— Dobrze—rzekł Galoubet — pójdę pierwszy.

— A my za tobą.

— Na którem piętrze trzeba drzwi otworzyć?

— Na trzeciem. Pokażę wam które Potrzeba prędko otworzyć, aby kto nas nie zaszedł.

— Dobrze, my już się postaramy.

Brama domu, w którym mieszkał syn Aime Joubert, była w tej chwili otwarta. Galoubet przestąpił próg, przeszedł obok odźwiernej i udał się na schody, a nikt go o nic nie zapytał.

W pół minuty potem pani Rosier i Sylwan poszli za nim, a odźwierna, bardzo zajęta przyrządzaniem wieczerzy, nie raczyła na nich ani spojrzeć.

Przyszli na trzecie piętro, gdzie czekał Galoubet.

— Tu — rzekła agentka — tylko prędzej.

Galoubet wyjąwszy z kieszeni wiązkę „klawiszy", to jest wytrychów złodziejskich, włożył jeden z nich do zamku z zręcznością, świadczącą, niestety, o wielkiej wprawie i natychmiast drzwi otworzył. Troje osób naszych weszło pośpiesznie i drzwi zamknęło. Sylwan zapalił świecę w lichtarzu na stolę w przedpokoju, potem udali się do gabinetu Maurycego, do tego samego pokoju, w którym na początku opowiadawidzieliśmy młodzieńca palącego ubranie powalane krwią i czytującego się w tajemniczą korespondencję, znalezioną na cmentarzu Pere Lachaise i w pugilaresie człowieka, zabitego na ul. Mortorgueil.

Przestąpiwszy próg tego pokoju, pani Rosier, poczuła, że dusi się od nieprzezwyciężonego wzruszenia, musiała się oprzeć o krzesło, ażeby nie upaść i wilgotnemi oczyma oglądała się dokoła, a każdy przedmiot mówił jej o ukochanym synu.

Tu otwarta książka na biurku wskazywała przerwane czytanie. Tu połowa strony była zapisana.

d. c. n.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki

Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie" w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego" ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.